Bibl. Jagiell.

Rok III. Nr. 143. Sosnowiec, czwartek 21 czerwca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 55 gr., za tekstem 25 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5 — 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Demokratyczny organ niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00 Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5, tel. 97. Czeladź, Rynek Nr. 8.

Dyskusja budżetowa w senacie.

4-te posiedzenie senatu.

WARSZAWA, 20.5. (wł) W środę dn. 20 bm. odbyło się 4-te z rzędu posiedzenie senatu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego złożył ślubowanie senatorskie senator Rogula (klub białoruski), poczem na wniosek sen. Rogowicza odłożono wybór 4 członków trybunału stanu, przystępując narazie do sprawozdania komisji prawniczej w sprawie egzekucji wyroków na związki komunalne, które składał sen. Wodziński.

Wszystkie poprawki senackie i komisji prawniczej senat przyjął.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o preliminarzu budżetowym. Sprawozdanie składał sen. Szarski, zauważając, że osiągnięcie równowagi budżetowej własnemi siłami jest epokowem zdarzeniem w dziejach naszej niepodległej ojczyzny. Jest to skarb, którego musimy strzec, jak własnego zdrowia. Powstała wskutek tego ewolucja gospodarcza Polski, którą uznano za mocarstwo. Mimo to budżet tego mocarstwa wynosi 300 miljonów dolarów. Musimy jednak być narazie skromni. Dla zwiększenia naszej zasobności potrzebna jest powściągliwość i ofiarność. Preliminarz rządowy jest ostrożny, realny i elastyczny. Elastyczność tkwi w tem, że dochody preliminowano ostrożnie. Następnie mówca porusza sprawę podatków, stwierdzając, że po wojnie we wszystkich niemal państwach wzrosło w dwónasób obciążenie podatkowe. U nas skargi pochodzą nie tyle na skutek ciężarów podatkowych, ile raczej z nierównomiernego ich rozłożenia Po wojnie wszędzie daje się zauważyć tego rodzaju objaw, że podatki pośrednie są głównym filarem dochodów państwa. U nas podatki pośrednie odgrywają jednak mniejszą rolę, niż zagranicą. Centralnym zagadnieniem w Polsce jest brak kapitału. Kapitał płynie tam, gdzie ma bezpieczeństwo i rentę.

Bezpieczeństwo stworzyliśmy bezwzględne, teraz musimy w sposób rozumny zapewnić rentę.

Zbyt wielkie obawy z powodu biernego bilansu, uważa mówca za pewną psychozę. Wykluczoną jest rzeczą, aby bierny bilans mógł wpłynąć na załamanie się waluty.

Odrzucenie przez sejm ustaw podatkowych, mówi sprawozdawca, było dowodem, że sprawy czysto gospodarcze traktuje się jeszcze z punktu widzenia politycznego, co jest rzeczą ubolewania godną. Odmówiono państwu koniecznych środków na uregulowanie kwestji urzędniczej, która jest piekącą, a prowizoryczne jej załatwienie nikogo zadowolić nie może.

Uchwalony przez sejm budżet stracił wiele zalet pierwotnego preliminarza. Komisja senacka bolała nad tem, lecz nie miała możności wprowadzić zmian.

Komisja prócz tego stała przed przykrą ewentualnością. Gdyby choć jedna poprawka senatu nie uzyskała w sejmie zwyczajnej większości, względnie $^{11}/_{20}$ za odrzuceniem, to w myśl artykułu 24 regulaminu upadło by całe przedłożenie rządowe. Komisja stanęła więc wobec dwóch alternatyw: albo zmienić budżet i narazić państwo na niebezpieczeństwo, albo też z ciężkiem sercem przyjąć go bez zmian. To drugie zło uznała za mniejsze. Komisja wnosi o przyjęcie uchwalonego przez sejm projektu ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego bez zmian.

Następnie senator Miklaszewski (stron. chłop.) postawił wniosek formalny o połączenie dyskusji ogólnej z dyskusją szczegółową. Wniosek przez głosowanie przyjęto, poczem rozpoczęła się dyskusja nad budżetem, w której pierwszy zabrał głos sen. Hrobaczewski ukrainiec, oświadczając, że klub jego głosować będzie przeciw budżetowi. Następny mówca sen. Pozner (PPS.) przypomina, że komisja skarbowo-budżetowa senatu uchwaliła, aby minister spraw zagranicznych należał do komitetu ekonomicznego ministrów. Jest to spowodowane tem, że w obecnych czasach polityka zagraniczna musi być oparta na podstawach ekonomicznych. Świat dąży do tego, aby stabilizować pokój na podstawach ekonomicznego porozumienia.

Pożyczkę inwestycyjną objęły banki.

WARSZAWA, 20.6. (wł) Syndykat banków pod przewodnictwem P. K. O. i przy współudziale banku gospodarstwa krajowego objął na posiedzeniu, odbytem w P.K.O. dn. 20 bm. całkowitą kwotę 4 proc. państwowej premjowej pożyczki inwestycyjnej, emitowanej obecnie przez min. skarbu na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzpospolitej. z dn. 6 lutego br.

Publiczna subskrypcja powyższej pożyczki rozpocznie się 25 bm.

Obligacje w odcinkach po 100 zł. wartości nominalnej będą sprzedawane w cenie emisyjnej, równej wartości nominalnej z doliczeniem wartości bieżącego kuponu

W skład syndykatu gwarancyjnego wchodzą: PKO., bank gospodarstwa krajowego, bank dyskontowy warszawski, bank handlowy powszechny w Warszawie, bank zachodni oraz bank związku spółek zarobkowych.

Polski płatowiec transatlantycki

nosić będzie imię marszałka Piłsudskiego.

PARYŻ, 20.6. Lotnicy polscy mjr. Idzikowski i Kubala wysłali do marszałka Piłsudskiego telegram następujący:

„Kończąc ostatnie przygotowania do lotu transoceanicznego, przedsięwziętego ku większej chwale Ojczyzny, widomym symbolem której jest Pan Marszałek — wielki wódz Narodu, składamy Mu wyrazy głębokiej czci i hołdu, ośmielając się prosić o zezwolenie nadania naszemu płatowcowi drogiego imienia Marszałka".

W odpowiedzi nadszedł od płk. Becka następujący telegram: „Marszałek przesyła podziękowania mjr. Kubali i Idzikowskiemu za wyrażone przez nich uczucia oddania i wyraża zgodę na nadanie płatowcowi imienia Pana Marszałka".

Lotnicy polscy w Turcji.

KONSTANTYNOPOL, 20. 6. Trzy samoloty polskie pod dowództwem płk. Rayskiego, przeleciawszy o godzinie 17 min. 15 nad granicą turecką, przybyły o godz. 18 min. 45 do Konstantynopola.

Na spotkanie lotników polskich wyleciała eskadra turecka złożona z 3 aparatów. Lotnisko było udekorowane flagami polskiemi i tureckiemi.

Po wylądowaniu lotnikom zgotowano serdeczne przyjęcie. Orkiestra odegrała hymn polski i turecki.

W odpowiedzi na przemówienie powitalne zabrał głos pułkownik Rayski, dziękując za przyjęcie i wyrażając radość z powodu znalezienia się w gronie kolegów tureckich.

Następnie lotników polskich odwieziono do hotelu „Para Palace".

Grupa rozbitków „Italji" odnaleziona.

MOSKWA, 20. 6. (wł) Sowiecki łamacz lodów Małygin, który wyjechał na poszukiwanie wyprawy gen. Nobile po 15 godzinnem błądzeniu pomiędzy górami lodowemi zdołał utorować sobie drogę wśród lodów.

Obecnie znajduje się o 15 mil na zachód od przylądka nadziei, obok 76 stop. szerokości północnej.

KINGSBAY, 20.6. Według radiotelegramu ze statku »Hobby« samolotom, które wysłał z tego okrętu, udało się odnaleźć część załogi »Italji« uniesionej razem z powłoką sterowca.

Samoloty zrzuciły rozbitkom ubranie, żywność i broń, poczem powróciły na «Hobby».

Ekspedycja, która na saniach wyruszyła na poszukiwania gen. Nobilego powiadomiono o miejscu pobytu rozbitków.

Wobec niewyraźnego odbioru radjotelegramu oczekuje tutaj z ogromnem naprężeniem powtórzenia tej wiadomości.

Śmiertelny strzał na posiedzeniu skupczyny.

PRAGA, 20. 6. (wł.) Czeskie biuro prasowe donosi z Białogrodu, że dziś przed południem doszło na posiedzeniu skupczyny do burzliwego zajścia. Poseł partji radykalnej Racicz strzelił z rewolweru do pos. partji Radicza (chorwacka partja chłopska) Pawła Radicza, synowca przywódcy tej partji Stefana Radicza, i zabił go na miejscu.

Dwaj inni posłowie chorwackiej partji chłopskiej dr. Perner i dr. Basarewicz odnieśli ciężkie rany.

WIEDEŃ, 20. 6. (wł.) Dzienniki przypominają, że na wczorajszem posiedzeniu Skupczyny pos. Popowicz zawołał do posła Pawła Radicza: »Jeszcze pan straci tutaj swą głowę, oto ja się już postaram!«

Pogróżki te rychło się ziściły.

Telefoniczne połączenie z Białogrodem jest od dzisiaj popołudniu przerwane.

Trzęsienie ziemi w Niemczech.

BERLIN, 20.6. Wczoraj wieczorem o godzinie 20 min. 30 odczuto w Andernach trzęsienie ziemi. Meble przewracały się, szyby w oknach dźwięczały.

Falowanie ziemi, któremu towarzyszyły huki podziemne, trwało zaledwie kilka sekund.

Również w okolicach środkowego Renu odczuto gwałtowne falowanie ziemi dwukrotnie, mianowicie bardzo intensywne wstrząśnienie o godzinie 22 min. 23, trwające około 20 sekund, poczem po półminutowej przerwie drugie wstrząśnienie nieco słabsze i krótsze.

Prasa donosi, że...

— Nacjonaliści niemieccy na Śląsku Opolskim terroryzują czytelników tegoż »Katolika« grożąc im represjami, jeżeli odważą się abonować »Katolika«.

Istotnie w kilku wypadkach, czytelnicy obawiając się groźby wymówili abonament »Katolika«, zaznaczając równocześnie, że nie będą abonować prasy niemieckiej.

— Donoszą z Moskwy, że ze względu na ciągły spadek czerwońca i wynikający stąd brak znaków obiegowych sowiecki bank państwowy wypuścił nową serję banknotów dwuczerwońcowych.

— Marszałek Piłsudski przyjął w dniu wczorajszym ministra Zaleskiego i odbył z nim dłuższą konferencję.

W trakcie konferencji minister Zaleski złożył sprawozdanie z przebiegu czerwcowej sesji rady ligi narodów.

— Na dworcu głównym w Rydze świeżo wywieszono rozkład jazdy kolei litewskich wraz z mapą Litwy. Zabrawszy Polsce województwo białostockie, wileńskie i część nowogródzkiego, wydawnictwo tej mapy — a jest nim rząd litewski — nie poprzestaje na tem, oddaje bowiem resztę polskich województw kresowych Rosji i Białorusi sowieckiej, o czem świadczą stosowne napisy.

Nad wcieloną do państwa kowieńskiego Wileńszczyzną widnieje napis »Lenku okupuota«.

Mapa taka wywieszona na dworcu kolejowym w stolicy zaprzyjaźnionego z Polską państwa, musi wywierać nie tylko na polakach, ale i na przejeżdżających do nas cudzoziemcach, przykre wrażenie prowokacji«.

— Adam Dobiński, ogrodnik, skazany został na śmierć za morderstwo za bigamię. Obrońca wniósł zażalenie nieważności. Sąd najwyższy zniósł ten wyrok trzykrotnie, przekazując za trzecim razem sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi okręgowemu w Gnieźnie. Tu na rozprawie w listopadzie 1927 r. po raz czwarty zapadł wyrok śmierci na Dobińskiego. Od tego nie było już apelacji, lecz jedynie pozostała droga łaski. Odpowiednie wnioski postawili obrońca oraz skazaniec.

W tych dniach nadeszła pomyślna decyzja prezydenta Rzplitej, zamieniająca karę śmierci na ciężkie dożywotnie więzienie.

Zaostrzenie sytuacji strajkowej w Białymstoku.

Strajk włókniarzy w Białymstoku znowu zaostrzył się. Wczoraj od godz. 8 wieczorem do 2 w nocy odbywała się pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Butwiłowicza wspólna konferencja przemysłowców i robotników. Mimo ugodowych pertraktacyj, do porozumienia nie doszło. Przemysłowcy oświadczyli stanowczo, że nie mogą udzielić większej podwyżki, niżeli przemysłowcy w Łodzi, tj. 6 proc. Delegaci robotników oświadczyli natomiast, że ostatecznie redukują swoje żądania z 30 i 40 proc. na 20 i 30 proc. Wobec takiego wyniku dalsze rokowania zostały zerwane.

Jednocześnie wczoraj wieczorem w lokalu PPS. obradowała okr. komisja związków zawodowyah. Na posiedzeniu tem, w którem wzięli udział przedstawiciele 14 związków zawodowych, uchwalono ogłosić w Białymstoku strajk generalny, gdyby strajk włókniarzy w najbliższych dniach nie został zlikwidowany.

Żona udusiła męża, oblała zwłoki naftą i podpaliła.

We wsi św. Anna pod Łodzią wybuchł przed kilku dniami pożar w zagrodzie Stefana Pułanina. Ponieważ pożar wybuchł wieczorem o g. 10, akcja ratownicza napotkała na różne przeszkody, mimo to po walce z żywiołem dało się ogień umiejscowić.

Po ugaszeniu pożaru, kiedy sąsiedzi weszli do mieszkania, ujrzeli spalone zwłoki właściciela zagrody Stefana Pułanina, który leżał w łóżku. Okoliczność wydała się wszystkim podejrzaną, tembardziej, że w mieszkaniu nienaruszone były meble, natomiast całkowicie spalone łóżko z pościelą, na którem spał Pułanin. Ponieważ okoliczność pożaru wydała się podejrzaną, przystąpiono do badania obecnej żony Pułanina, Janiny. Pułaninowa zeznała, iż krytycznego wieczoru odbywała się u nich libacja, podczas której doszło do ostrej wymiany słów i walki na pięści pomiędzy mężem a jednym z uczestników libacji. Ponieważ Pułanin był mocno poturbowany, poprosił żony, aby go rozebrała i położyła do łóżka, poczem poprosił o papierosa. Spełniwszy życzenie męża, Pułaninowa wyszła na podwórze, potem wkrótce wybuchł pożar.

Mimo tych wyjaśnień, stwierdzono, że pożar w zagrodzie nie powstał przypadkowo, lecz spowodowała go żona Pułanina. Dalsze badanie zwłok ujawniło, że Pułanin przed spaleniem, został uduszony, potem zaś oblany naftą i podpalony. O bestjalski ten mord oskarżoną została żona Pułanina, Janina, która została aresztowana i osadzona w więzieniu łódzkiem.

Sanacja finansów francuskich.

Jeszcze względnie niedawno, bo około 2-ch lat temu przepowiadano Francji kompletną ruinę finansową i walutową, a tymczasem w maju r. b. dokonano tam poważnych posunięć w dziedzinie finansów, w wyniku których stabilizacja franka francuskiego, mocno zdyskredytowanego w czasach ostatnich, stanie się wkrótce faktem dokonanym, dzięki rozsądnej polityce rządu, popartej przez społeczeństwo, które dało wielkie dowody zaufania dla rządu.

Ostatniem przygotowaniem do ustawowej stabilizacji franka francuskiego, która ma niebawem nastąpić, było rozpisanie pożyczki konsolidacyjnej, której sukces przekroczył wszelkie oczekiwania i nadzieje. Oto w przeciągu 7 dni (7—14 maja) pożyczka ta dała zgórą 13 miljardów franków francuskich, co w przybliżeniu wynosi około 525 miljonów dolarów. W ten sposób pożyczka ta dała sumę rekordową w odniesieniu do wszystkich europejskich pożyczek powojennych.

Zasadnicze rysy zamierzonej stabilizacji przedstawiają się następująco. Kredyty skarbu w banku Francji mają być nieodwołalnie i stanowczo zamknięte z tem, że dotychczasowy dług w kwocie około 23 i pół miljardów franków powinien być pokryty. Nadto potrzebne jest około 7 i pół miljarda franków na umorzenie zobowiązań krótkoterminowych i wreszcie do 1 i pół miljarda franków na stworzenie specjalnych rezerw skarbowych. Łączna zatem suma potrzebna dla uregulowania tych zobowiązań skarbu francuskiego wynosi w przybliżeniu 32 i pół miljarda franków.

Po zwaloryzowaniu zapasów złota banku Francji w kwocie przeszło 4 miljardów franków złotych, powstał zysk bilansowy w wysokości ca 16,5 miljardów franków, bowiem zapasy te figurują w bilansach, w sumie nominalnej. Następnie banknoty, opiewające na drobne kwoty, mają być przejęte przez skarb i zastąpione biletami zdawkowemi i bilonem, co da do 3 miljardów franków. Reszta sum pokryta zostanie z pożyczki konsolidacyjnej.

Jak słychać, rząd francuski zamierza wprowadzić zasadę wymienialności banknotów na złoto, na co m. i. wskazują także i znaczne zakupy złota na rynku amerykańskim.

Łączy się to także z zamiarami rządu francuskiego odzyskania wpływu finansowego, który posiadała Francja przed wojną na kontynencie, kiedy kapitał francuski był poważnie zaangażowany w szeregu państw europejskich, szczególnie w Rosji. Już w chwili obecnej zapasy złota, znajdujące się w banku Francji, wynoszą przeszło 4 miljardy franków złotych, a zapasy dewiz do 1 i pół miljarda dolarów. Wpływy kapitału francuskiego zaczynają zyskiwać na znaczeniu i już np. w chwili obecnej banki paryskie prowadzą pertraktacje w sprawie podjęcia się przeprowadzenia stabilizacji waluty rumuńskiej i mają sfinansować pożyczkę stabilizacyjną Rumunji. Nadmienić trzeba, iż warunki kredytowe we Francji sprzyjają tej ekspansji kapitału, bowiem np. stopa dyskontowa wynosi tu o 1 proc. mniej, niż w bankach amerykańskich i banku Anglji oraz o 3 i pół proc. mniej, niż w banku Rzeszy.

Stabilizacja waluty francuskiej oraz powrót dawnej potęgi finansowej francuskiej nie mogą przejść niepostrzeżenie dla Polski. Złączona sojuszem militarno-politycznym z Francją, Polska stanowi naturalny teren dla zinwestowania kapitałów francuskich. Jest to tembardziej możliwe, że Polska posiada znaczne bogactwa naturalne, które z powodu braku kapitału dotąd pozostają niewykorzystane. Przed wojną kapitały francuskie były przeważnie inwestowane na rynku rosyjskim, który obecnie nie może być brany w rachubę, a zatem niewątpliwie siły te skierują się w stronę Polski, której stanowisko gospodarcze zostanie przez to wzmocnione.

A. D.

O kaftan bezpieczeństwa!

Po ostatniej sesji ligi narodów Waldemaras najwidoczniej nietylko nie czuje się upokorzony, ale przeciwnie — «wzmocniony na duchu».

Oto najnowsze popisy Waldemarasa i innych dostojników kowieńskich.

W Kownie odbył się ub. niedzielę zjazd organizacyj strzeleckiej szaulisów z udziałem 380-ciu przedstawicieli z prowincji.

Na zjeździe obecni byli prezydent republiki Smetona, premjer Waldemaras, minister wojny gen. Daukantas i liczni dygnitarze cywilni i wojskowi. Wygłoszono szereg mów, w których atakowano Polskę i wskazywano na wielkie znaczenie związków strzeleckich dla uzyskania Wilna. Premjer Waldemaras wygłosił na zjeździe wielką mowę, w której między in. powiedział:

«Lista zabitych w walkach o niepodległość Litwy jeszcze nie jest zamknięta. Listę poległych trzeba będzie uzupełnić nowemi nazwiskami, ponieważ nadejdzie chwila, kiedy Litwa walczyć będzie o swoją niepodległość i odzyskanie Wilna».

W zakończeniu Waldemaras wyraził nadzieję, iż nastąpi chwila, gdy szaulisi z rozwianemi litewskiemi chorągwiami wkroczą do Wilna.

Jak widzimy, są to wyraźne niemal zapowiedzi wojny z Polską, i to wojny napastniczej, skoro dyktator kowieński pozwala sobie mówić o zwycięskich sztandarach litewskich, które mają wkroczyć do Wilna.

Przyzwyczajeni jesteśmy do niepoczytalnych pogróżek litewskich i rządzącej obecnie w Kownie kliki. Niemniej jednak ostatnie wystąpienia prowokacyjne w Kownie zwrócić muszą szczególną uwagę opinji polskiej.

Nastąpiły one bowiem bezpośrednio po sesji rady ligi narodów, która, zdawałoby się, powinna była wywrzeć w Kownie wrażenie otrzeźwiające.

Są one tedy dowodem zupełnego lekceważenia przez Waldemarasa ligi narodów.

Towarzyszy zaś tym prowokacjom nota do Polski Cziczerina, który ni z tego ni z owego przypomniał sobie o zamachu na Lizarewa i który usiłuje w sposób niedopuszczalny wmieszać się do stosunków wewnętrznych Polski.

Równocześnie prowokacjom litewskim towarzyszy zajadła kampanja prasy niemieckiej przeciwko Polsce, rozpętana z powodu enunciacji min. Zaleskiego i jego podróży do Paryża i Brukseli.

Jeśli dodamy do tego zachowanie się nietylko prasy, ale i władz gdańskich, które najwyraźniej szukają zaczepki z Polską, będziemy mieli w zarysach obraz sytuacji obecnej, w której prowokacje litewskie nabierają szczególnej wyrazistości i znaczenia.

Słusznie więc, zestawiając fakty powyższe, konkloduje «Gaz. Por.» że państwa i narody, które pragną żyć w pokoju, muszą nałożyć kaftan bezpieczeństwa na kowieńskiego szaleńca.

Wykrycie nadużyć w inspekcji kontroli skarbowej.

Aresztowanie inspektora kontroli skarbowej pod zarzutem wymuszania łapówek.

Nie przebrzmiały jeszcze echa skandalicznych afer, wykrytych przez policję w kasie chorych, urzędzie pośrednictwa pracy i urzędzie celnym w Sosnowcu, a już mamy do zanotowania wykrycie

nowej afery w inspekcji kontroli skarbowej

w Sosnowcu.

Od dłuższego już czasu miejscowi kupcy oraz klijenci kontroli skarbowej skarżyli się na skandaliczne wprost stosunki w tym urzędzie, polegające

na wymuszaniu łapówek.

W ostatnich czasach narzekania kupców doszły do tego stopnia, że stosunkami temi zainteresował się urząd śledczy.

Roztoczono opiekę nad działalnością miejscowego

inspektora kontroli skarbowej 56-letniego Bronisława Skrzeczyńskiego,

zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego nr. 46, a jednocześnie policja zajęła się zbieraniem drogą poufną materjału, obciążającego Skrzeczyńskiego z tytułu wykonywanych przez niego

czynności służbowych.

Mając niezbite dowody nadużyć, policja w dniu wczorajszym

aresztowała Skrzeczyńskiego.

Skrzeczyński, będąc na tutejszym terenie inspektorem z ramienia izby skarbowej w Kielcach, miał pod swoją kontrolą wszystkie składy hurtowe i detaliczne sprzedaży wódek i wyrobów tytoniowych oraz wszystkie fabryki wódek.

Jednocześnie do zakresu jego działalności należało opinjowanie podań starających się o uzyskanie prawa

sprzedaży wyrobów monopolow.

Niesumienny ten urzędnik od szeregu lat nie załatwił nic bez pobrania do swojej kieszeni

odpowiedniej łapówki.

Setki mniejszych i większych składów wyrobów monopolowych oraz fabryk wódek, które były pod jego kontrolą,

by uchronić się od szykan

ze strony nieuczciwego urzędnika, musiały składać mu

stały haracz

w naturze i gotówce.

Dotyczyło to również i wszystkich tych, którzy czynili starania o uzyskanie koncesji na sprzedaż wyrobów monopolowych. Opinja Skrzeczyńskiego była tylko wtedy przychylną, o ile została

należycie opłacona.

Nic dziwnego, że tego rodzaju praktyki dotykały głównie ludzi biednych, a

w głównej mierze inwalidów,

którym przysługuje w myśl ustawy pierwszeństwo w otrzymywaniu koncesyj państwowych.

Zazwyczaj przy opinjowaniu podań, Skrzeczyński umawiał się z przyszłym koncesjonarjuszem, czy jego pretensje zostaną załatwione jednorazowo, czy też koncesjonarjusz będzie mu później wypłacał

miesięczn'e stały procent od dochodów.

W ten sposób Skrzeczyński potrafił sobie stworzyć stały dochód poza pensją, który wynosił

dość poważną sumę.

Skrzeczyński pomimo, że prowadził hulaszcze życie, potrafił jednak

złożyć sobie kapitalik.

W swoim czasie miał on na swoim koncie w bankach tutejszych dość pokaźną sumę ulokowaną

w walucie dolarowej.

Dom Skrzeczyńskiego również był należycie zaopatrzony. Podczas rewizji w mieszkaniu znaleziono

cały magazyn wódek i likierów, a nawet żadny zapas skór pochodzących

z garbarni radomskich,

gdzie Skrzeczyński poprzednio był urzędnikiem kontroli.

W związku z wykryciem tych nadużyć policja aresztowała również i

kochankę Skrzeczyńskiego.

Wykrycie tej afery ze względu na osobę Skrzeczyńskiego wywołało w całem mieście

wielką sensację.

Echa nadużyć w urzędzie celnym w Sosnowcu.

Aresztowanie kontrolera kolejowego.

Po wykryciu skandalicznej afery i aresztowaniu kilku urzędników urzędu celnego zdawało się, że na tem cała ta przykra sprawa zostanie zakończona. Niestety, tak nie jest.

Urząd śledczy w Sosnowcu, prowadząc dalsze dochodzenie, ustalił, że z niesumiennymi urzędnikami i przemytnikami ściśle współdziałał kontroler kolejowy Ludwik Zacher.

Działalność Zachera polegała na tem, że, jako przyjaciel magazyniera Zazdrosa, na skutek jego polecenia postarał się, by wagony z przemycanym towarem zostały jaknajszybciej ekspedjowane i znalazły się w bezpiecznym miejscu.

Tak było z wagonami dyni, pod którą ukryty był drogocenny z punktu widzenia celnego towar.

Po schwytaniu przez policję pierwszego wagonu na rampie Lamrechta, następne trzy wagony, wysłane z Bogumina, już w kilka godzin znalazły się z powrotem zagranicą. Było to zasługą wyłącznie kontrolera Zachera, który postarał się o jaknajrychlejsze wyekspedjowanie wagonów z Sosnowca, nie wykazując zupełnie tych wagonów w książce kontrolnej.

Zacher został onegdaj aresztowany i przekazany do dyspozycji sędziego śledczego.

Wielki pożar w fabryce „Gzichów" w Sosnowcu.

Straty wynoszą 12 tysięcy złotych.

Wczoraj o godzinie 5 rano miasto zostało zaalarmowane gwizdem syren fabrycznych.

Paliły się magazyny fabryki chemicznej »Gzichów«, mieszczącej się przy ulicy Chemicznej nr. 10 w Sosnowcu.

Wkrótce na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa zawodowa miejska, fabryki Fitzner i Gamper oraz straże fabryki C. G. Schona, Hulczyńskiego i kopalni hr. Renarda.

Dzięki wysiłkom straży ogień po paru godzinach zdołano ugasić. Cały jednak magazyn, w którym mieściła się słoma i różne towary doszczętnie spłonął.

Straty wynoszą około 12 tysięcy złotych.

Pożar powstał na skutek zatlenia się słomy, leżącej pod kanałem, który znajduje się pod magazynem. Ogień trafił na materjał łatwopalny, w jednej chwili objął cały budynek i bardzo poważnie zagrażał bezpieczeństwu sąsiednich budowli. Że pożar nie przybrał szerszych rozmiarów, zawdzięczać należy wielkiej energji straży ogniowych.

Krwawa zemsta.

39.

Czyż te wszystkie ostrożności nie obwiniałyby jej o niewierność? Napróżno zaprzeczałaby rzuconej jej w twarz hańbie. Byłaby przekonaną, shańbioną! A co stałoby się wtedy z dziećmi? Daremnieby mówiła im wtedy, że była niewinną i że tylko fatalność nad nią zaciążyła. Nadaremnie opowiadałaby im szczerą prawdę. Czyżby jej uwierzyły?

— Mąż twój był najlepszym z ludzi — powiedziałyby jej — ubóstwiał cię, uczynił cię szczęśliwą a tyś go oszukała. A, ponieważ schwytał cię na zbrodni, zabiłaś go!...

I gdy doszłyby do wieku starszego, widok własnej matki wywoływałby w nich zgrozę, gdyż pomiędzy nią i sobą, widziałyby krwawy trup ojca.

— Masz słuszność — odrzekła napół przytomna.

Zrozumiała, a jednak nie mogła oddalić się od zwłok. Jakaś niewidzialna siła ciągnęła ją ku nim. Jerzy umarł w przekonaniu o jej winie. Chciała by odżył choć na sekundę, aby przysiądz mu, że była niewinną, by go zapewnić, że kochała go zawsze, że nigdy zła myśl nie zagościła w jej sercu.

— Marjo, potrzeba stąd odejść jak najprędzej... potrzeba pomyśleć o dzieciach... o przyszłości... o strasznem podejrzeniu, które może zaciążyć nad tobą.

— Wiem... moje biedne dzieci... one nie powinny pogardzać swą matką... Ach Bóg niesprawiedliwie zesłał na mnie cios tak straszny... nie zasłużyłam na niego...

Musiał pociągnąć ją siłą i zanieść prawie na rękach. Wyrywała mu się i wracała do lasu.

— Pozostaw mnie tu Janie! pozostaw mnie!

Ale on jej nie słuchał, chciał ją ocalić mimo jej woli. Odprowadził ją do drzwi w murze otaczającym ogród. Wtedy ona instynktownie w poprzek dróżek i alei odeszła do domu.

Dopiero gdy znalazła się w swym pokoju, w obec dzieci swych, po przejściu ostatniego paroksyzmu łez, odzyskała nieco przytomności umysłu.

Jan powrócił do lasu. Był on nie mniej od Marji smutnym i zrozpaczonym, gdyż wiedział, że to z jego winy nastąpiła katastrofa. Siadł obok trupa i zaczął rozmyślać nad swem życiem. Widział jak szczęśliwem ono było aż do zamążpójścia Marji i starał się wyobrazić je sobie w przyszłości. Będzie ono okropnem! A w takim razie na co żyć? Lecz wtedy co się stanie z dziećmi powierzonemi opiece Cecylji? Kochała je ona, nie opuści go, więc ojciec może zniknąć.

Powstał zdecydowany. Był spraw cą nieszczęścia, powinien więc je naprawić. Obwini się sam i usunie wszelkie podejrzenia od ukochanej Marji. Otoczy się tajemnicą nieprzeniknioną. Nie powie niczego, co dozwoliłoby domyśleć się, kim był, skąd przybył, jakim sposobem znalazł się w Mende. Nikt go nie widział, nikt go nie znał. Na siebie ściągnie całą uwagę i odwróci ciekawość publiczności i policji od Marji. Musi ją ocalić!

Po przybyciu na stację, wzruszony i zamyślony o Marji, zapomniał w wagonie walizy. Ale nie będzie się upominał o nią, nic w niej nie było podejrzanego. Opróżnił kieszenie i rzucił do rzeki wszystko, co w doświadczonych oczach policji mogłoby naprowadzić na ślad jego osoby. Rzucił również do rzeki i rewolwer Jerzego.

Następnie udał się do Mende. Jakieś dziecko spotkane wskazało mu mieszkanie sędziego śledczego, ale tam powiedziano mu, że pan Montaiglon znajdował się na balu u p. Michellier. Udał się więc do tego ostatniego. Czytelnicy nasi wiedzą, co zaszło następnie.

— — —

Prezes sądu przystąpił do badania oskarżonego.

— Kim pan jesteś?

Ale napróżno powtarzał to zapytanie, napróżno stawiał tysiące zasadzek, Bernard pozostał niewzruszony. Rozprawy więc potoczyły się koleją, zwykłą. Trwały one krótko. Nie było żadnego faktycznego dowodu przeciwko młodemu człowiekowi, żadnego z wyjątkiem własnego jego wyznania. To nie mogło wystarczyć sędziom przysięgłym. Dla tego też na postawione im pytanie, gdy cofnęli się na naradę:

„Czy oskarżony jest winnym?"

Większością głosów odpowiedziano: Nie.

Tym sposobem Bernard został uniewinnionym.

— — — — — — — —

Gdy wyszedł z sądu spostrzegł starą, ubraną w długi, żałobny woal kobietę i poznał w niej swą matkę.

c. d. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 21 Czwartek	Dziś: Alojzego Jutro: Paulina Wschód słońca 3.14 Zachód „ 8.01

RADJO.

Czwartek 21 — czerwca.

KATOWICE.

17.— Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.20 Skrzynka pocztowa.
17.45 Transmisja koncertu popołudniowego.
18.55 Lektura w języku angielskim.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Reforma szkolnictwa w Polsce w dobie współczesnej".
20.00 Przerwa.
20.15 Audycja literacka.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Ze zjazdu lekarzy samorządowych.** W niedzielę w Łodzi odbył się zjazd lekarzy i działaczy samorządowych.

Uczestnicy zjazdu zajęli bardzo krytyczne stanowisko w stosunku do mającej wkrótce wejść w życie nowej ustawy o ustroju szpitalnictwa, która pozostawia miastom wyłącznie ponoszenie ciężarów finansowych i jednocześnie sprowadza do minimum prawo ich do ingerencji w zarządzanie szpitalami, w sprawy obsady personalnej itd.

Oprócz tego, na zjeździe mocno został zaakceptowany pogląd, że należy zreformować obecnie istniejący system, przy którym kasy chorych zwracają samorządom zaledwie 50 proc. kosztów leczenia w szpitalach swych ubezpieczonych.

Z Sosnowca.

Zmiana na stanowisku starosty.

Już przed jakiemiś 10 dniami otrzymaliśmy wiadomość od naszego korespondenta z Warszawy, że starosta będziński p. Józef Olpiński ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Wiadomości tej nie zamieściliśmy w «Expresie Zagłębia«, gdyż wydała się nam ona wprost nieprawdopodobną.

Nie mogliśmy się pogodzić z myślą, ze ten najwyższy urzędnik państwowy w Zagłębiu, który wkładał całą duszę we wszelkie poczynania nie tylko państwowe, ale i społeczne na naszym terenie, który wykazał tyle inicjatywy w tworzeniu nowych i podnoszeniu upadających instytucyj dobra publicznego, ma opuścić Zagłębie wraz z Małżonką, która ze swej strony brała najczynniejszy udział we wszystkich niemal ważniejszych poczynaniach dobroczynnych, stając na czele komitetu ratunkowego dla powodzian małopolskich, kolonij letnich dla dzieci z Niemiec itp.

Dziś jednak wiemy już, że ustąpienie p. starosty Olpińskiego jest faktem i pogodzić się z tem musimy.

Rząd centralny, w uznaniu zasług i oceniając zalety p. J. Olpińskiego, mianował go wice-wojewodą poznańskim. Jesteśmy pewni, że i tam p. J. Olpiński zaskarbi sobie sympatję społeczeństwa, i że gdy znów powołany zostanie na wyższe stanowisko, wyjadzony jego towarzyszyć będzie żal powszechny, jako za sprawiedliwym [i sumiennym urzędnikiem i za człowiekiem, który każdą chwilę życia poświęcał dobrej sprawie.

Redakcja »Expresu Zagłębia« przesyła pp. Józefostwu Olpińskim serdeczną gratulację i najszczersze życzenia na nowej, a tak odpowiedzialnej placówce w Poznaniu.

(s) **Zarząd główny ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej** w Warszawie urządza kurs prelegentów i instruktorów LOP. i P. Kurs odbędzie się od 7-go do 21-go lipca br.

Komitet okręgowy LOP. i P. Zagłębia Dąbr., podając powyższe do wiadomości, prosi kandydatów o zgłoszenia do dnia 1-go lipca br.

Bliższych informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia sekretarjat LOP. i P. w Sosnowcu, Kościelna 6 od godz. 9-ej do 12-ej i od 14-ej do 18-ej w soboty do 15-ej.

(s) **Cena mąki i chleba.** Komisja cennikowa ustaliła następujące ceny mąki i chleba. Mąka żytnia 65 proc. — 75 gr., chleb z tej mąki 66 gr. za 1 kg.

(s) **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu 19 bm. Mikołaj Sillawe (Sielecka 15), przechodząc przez przejazd katowicki przy ul. Piłsudskiego, potknął się i upadł, łamiąc lewy obojczyk. W stanie groźnym został przewieziony do szpitala na Pekinie.

(s) **Amatorzy pościeli.** Marja Krzesiwo (Piłsudskiego 58) zameldowała, że nieznani sprawcy skradli z jej mieszkania pościel wart. 300 zł.

(s) **Kradzież roweru.** Henryk Godlewski zam. w Porąbce gm. olkusko siewierskiej, zameldował, że w dniu 19 bm. został mu skradziony przez nieznanego sprawcę, rower wartości 275 zł.

Z Będzina.

(b) **Pożyczka inwestycyjna.** Prezydent A. Michael wyjechał do Warszawy w sprawie zaciągnięcia pożyczki 140 tysięcy dolarów na roboty inwestycyjne.

(b) **Sprawa budowy stadjonu.** Dnia 19 bm. w starostwie odbyło się pod przewodnictwem starosty J. Olpińskiego zebranie sekcji technicznej komitetu budowy stadjonu sportowego.

Na zebraniu omawiano sprawę kooptacji do sekcji fachowców technicznych i wychowania fizycznego, narazie dokooptowano inż. Nowakiewicza.

Uchwalono również, że członkowie sekcji technicznej w najbliższym czasie zwiedzą kilka stadjonów w innych miastach celem ogólnego zorjentowania się co do sporządzenia planu stadjonu zagłębiowskiego.

Do zarządu sekcji weszli pp.: inż. Blay—przewodniczący; inż. Rudowski — zastępca przewodniczącego i por. Jędrzejewski—sekretarz.

Po ukończeniu posiedzenia członkowie sekcji zwiedzili tereny naprwost elektrowni w Małobądzu i pod Zagórzem, będące własnością tow. sosnowieckiego.

Z Dąbrowy.

(d) **Nowa spółdzielnia mieszkaniowa.** W ubiegłą sobotę odbyło się organizacyjne zebranie spółdzielni mieszkaniowej. W tym celu wybrano tymczasowy zarząd, który się zajmie odszukaniem potrzebnych terenów pod budowę domów. W projekcie jest kupno kilku placów między innemi tereny pomiędzy Strzemieszycami a Zagórzem, o które należy przeprowadzić pertraktacje ze stowarzyszeniem domów ludowych w Dąbrowie. Do zarządu zostali wybrani prezydent Cieplak, Bazior i Sieradzki.

(d) **Podwyżka płac robotników miejskich i nowa linja tramwaj.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta uchwalono płacę robotnikom miejskim [podwyższyć 10 do 25 procent. Robotnik więc wykwalifikowany zarabiać będzie 90 groszy na godzinę, rzemieślnik 1.20 gr., dozorca 1.30 gr. i młodociani robotnicy i stróże 70 gr. za godz.

Podwyżka obowiązuje od 15 czerwca rb.

Ponadto omawiano sprawę przeprowadzenia linji tramwajowej od kościoła parafjalnego na Redep do ulicy Narutowicza. Sprawa ta ostatecznie z towarzystwem tramwajów elektrycznych została pomyślnie załatwiona i prace w celu złożenia linji tramwajowej zostaną w najbliższych dniach podjęte.

(d) **Likwidacja strajku.** Częściowo strajk jaki wybuchł na kopalni «Kazimierz« i »Juljusz« na Niemcach oraz w hucie Bankowej, w Dąbrowie został całkowicie zlikwidowany.

(d) **Dąbrowski komitet budowy pomnika** ku czci poległych oficerów rezerwy i żołnierzy 11 pp. komunikuje nam, że dochód z koncertu, urządzonego na powyższy cel w dniu 9 czerwca br. w Dąbrowie, wynosi zł. 516.85, w tem ofiar zł. 56, które złożyli: p. Winnicka zł. 25, p. Uniejewski zł. 10, p. Angier zł. 6, p. Modelski zł. 5, p. Grunwald zł. 5 i p. Wierzbicki zł. 5.

(d) **Po raz trzeci.** Zapowiedziane po raz trzeci zebranie ogólne członków stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie, jak zwykle z powodu braku quorum zostało odwołane.

(d) **Drogo zapłacił...** Mieszkaniek Dąbrowy p. K. po spędzeniu kilku chwil z dziewicą z półświatka, niejaką Marją Wiercińską, zamieszkałą przy ulicy Konopnickiej, po wyjściu z jej mieszkania spostrzegł brak portfelu z pieniędzmi i zegarka srebrnego.

Po przeprowadzeniu śledztwa przez policję okazało się, że kradzieży dopuściła się Marja Wiercińska.

Sprawę skierowano do sądu.

Z Zawiercia.

(z) **Sukcesy młodzieży zawierckiej.** Na wojewódzkie zawody strzeleckie, jakie odbyły się w niedzielę w Kielcach, wyjechało z Zawiercia 18 zawodników z oficerem instrukcyjnym ppor. Todlem na czele.

Zawiercianie zdobyli ogółem 9 nagród. W strzelaniu indywidualnem 14-letni harcerz Stanisław Leks »wystrzelił« sobie zegarek z wyrytą podobizną marszałka Piłsudskiego, Stanisław Piechowski, Bolesław Zagała i Piotr Jagielski zdobyli dyplomy.

W strzelaniu pań z broni małokalibrowej pierwszą nagrodę w postaci floweru i dyplomu zdobyła p. Janina Morawcówna I i trzecią nagrodę, siostra jej również Janina II.

W strzelaniu indywidualnem z karabinów żetony i dyplomy zdobyli Jerzy Dmytrow i Kazimierz Rajczyk, obaj z towarzystwa «Sokół«.

Jak na początek, wcale piękne sukcesy.

Nagrody osobiście wręczył p. wojewoda, zachęcając zawodników do dalszej pracy.

(z) **Wiadukt w Łazach.** Ministerjum komunikacji zawiadomiło wydział powiatowy, że projektowana budowa wjaduktu nad torami kolejowemi w Łazach zostaje chwilowo odłożona. Zwłoka w budowie wiaduktu motywowana jest tem, że tory kolejowe mogą ulec zmianie z powodu budowy nowo - projektowanej kolei wschodnio-śląskiej.

(z) **Uruchomienie fabryki.** Nieczynna od dłuższego czasu fabryka dykt przy ul. Leśnej ma być w najbliższym czasie uruchomiona i rozpocząć produkcję.

(z) **Sztandary komunistyczne** Nocy wczorajszej komuniści wywiesili w czterech punktach Zawiercia, a mianowicie przy ul. Kopalnianej, Suchej, Polnej i Przechodniej sztandary z napisami o treści antypaństwowej. Policja usunęła sztandary jeszcze w ciągu nocy.

(z) **Za uchylanie się od służby wojskowej.** Za uchylanie się od służby wojskowej i przebywanie zagranicą województwo pozbawiło obywatelstwa polskiego następujących mieszkańców powiatu zawierckiego: Pinkusa Eljasza Erlicha, Jakuba Kisnera z Zawiercia, Pinkusa Uszera Wajnberga, Szlamę Perla z Zarek, Arona Goldminca z Kromołowa i Stanisława Trepkę z Zarek.

Dorożki zawierckie a magistrat

Dorożki zawierckie, kursujące po mieście, wydają smutne świadectwo władzom miejskim. Tolerowanie podobnych wehikułów w czterdziesto tysięcznem mieście świadczyć może tylko o zaniku zmysłu estetycznego u ojców miasta, których tak pochłaniają sprawy rządzenia, że przestali zwracać uwagę na bądź co bądź reprezentujące kulturę miasta—»bidki«.

Pomijając już ohydny wygląd t. zw. »dorożek« zawierckich, stwierdzić należy, że magistrat nie unormował dotąd przepisów, któreby obowiązywały właścicieli tych arek Noego. Panuje więc w tej dziedzinie absolutny bezrząd, regulowany tylko przez samych dorożkarzy.

Dorożki nie mają wyznaczonych miejsc postoju, ani taksy; nie obowiązują dorożkarzy żadne dyżury.

Należy wyrazić zdziwienie, że policja nie zwraca również uwagi na tego rodzaju stan i w myśl rozporządzeń ministra Składkowskiego nie sporządza protokułów o niechlujstwie dorożkarzy, tudzież nie wpływa na magistrat, by wydał odpowiednie przepisy.

Z województwa.

Okropny wypadek. Koła pociągu obcięły obie nogi robotnikowi, który zmarł w szpitalu.

W ub. sobotę w Częstochowie na miejscowym dworcu kolejowym wydarzył się okropny wypadek. Oto do breku pociągu towarowego nr. 179, zdążającego z Rudnik do Błeszna usiłował wskoczyć pracownik stacji towarowej Błeszno, 20-letni Władysław Raczyński (Bór 5), który jednak stracił równowagę i wpadł pod pociąg. Koła obcięły mu obie nogi.

Przewieziony do szpitala Panny Marji w stanie ciężkim po dokonanej amputacji nóg Raczyński wyzionął ducha.

Budowa domów robotniczych w Częstochowie.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie magistratu, na którem zadecydowano ostatecznie podjęcie robót budowlanych przy wznoszeniu mieszkalnych domów robotniczych, które mają stanąć przy ul. św. Barbary i przy ul. Sobieskiego (dawniej Nowej).

Budowę trzech domów powierzono firmie inż. Tużańskiego, której kosztorys wynosi 285 000 zł. za każdy dom. Cena domów została przez magistrat zatwierdzona po uzyskaniu ustępstwa 3 proc. od ceny kosztorysu.

W tej samej cenie powierzył magistrat budowę jednego domu robotniczego inż. Fijałkowskiemu i jednego domu przedsiębiorstwu budowlanemu F. Ebert.

Trzy domy miejskie dla rodzin robotniczych staną przy ulicy św. Barbary, a dwa przy ul. Sobieskiego.

Roboty budowlane będą w najbliższych dniach rozpoczęte, dając zatrudnienie znacznej liczbie miejscowych bezrobotnych. Sądzić należy także, że poważny objekt robót miejskich, obliczony na blisko półtora miljona złotych, da również zatrudnienie całemu szeregowi miejscowych warsztatów rzemieślniczych, gdyż roboty miejskie będą wykonane siłami miejscowemi i z materjałów, pochodzących z miejscowych wytwórni.

Zycie Strzemieszyc.

Sport, stosunki kulturalno-oświatowe, życie gospodarcze, o wiadukt kolejowy, dajcie nam łaźnię!

Aczkolwiek przeciętny snob jest przekonany, że nic się u nas nie robi, że wszystko jest jak było, to jednak baczniejszy obserwator zauważy, że życie u nas wre. Wprawdzie nie w takiem tempie, jak powinno przy kilkunastotysięcznym zaludnienieniu niemniej, a jednak żywem.

Istnieje tu kilka towarzystw o rozmaitym zakresie działalności, jak wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego, kulturalno-oświatowe i t. p. Z tych wymienić należy związek strzelecki, który w tych dniach przystępuje do wzmożonej działalności, t-wo gimn. »Sokół«, t-wo przyjaciół harcerstwa i t-wo śpiewacze »Lutnia«. Te dwa ostatnie t-wa w tych dniach dawały przedstawienie teatralne; Dalej klub sportowy »Siła«, któremu się należy poświecić trochę więcej miejsca z powodu wykazania przezeń bardzo dużo żywotności, prócz celów bowiem wychowania fizycznego »Siła« prowadzi w szerokim zakresie, jak na tutejsze stosunki, działalność kulturalno - oświatową, wyrażającą się w urządzaniu odczytów, lekcyj śpiewów, przedstawień amatorskich, zabaw towarzyskich oraz wielu innych godziwych rozrywek, i to nietylko dla członków, ale i dla osób niestowarzyszonych.

Szczególnie należy podkreślić wzmożoną obecnie pracę przedwakacyjną.

W dn. 2 bm. była wystawiona sztuka w 3-ch aktach, Al. Fredrego pt. »Godzien Litości« o której czytaliśmy recenzję na łamach »Expresu«, obecnie opracowywana jest sztuka niezrównanego Bałuckiego pt. »Grube Ryby«, która wystawiona będzie w dniu 30 bm. Następnie »Siła« urządziła zabawę towarzyską w dn. 9 bm; w niedzielę dn. 17 bm. zorganizowała bieg na przełaj, trasa 2000 mtr, w którym brali udział poza konkursem niestowarzyszeni, gdyż bieg ten był o mistrzostwo klubu. Pierwszy do mety przybiegł niestowarzyszony Barglik w czasie 4 min 17 sek., forma doskonała. Pierwszą nagrodę i tytuł mistrza klubu zdobył Szablicki w czasie 4 min. 35 sek., drugą nagrodę otrzymał Budny w czasie 4 m. 55 sek.

Dnia 23 bm. urządza klub »Noc Swiętojańską.« Puszczanie wianków odbędzie się na t. zw. »Krzemionce« a udział mogą brać niecziłonkowie również. »Siła« organizuje także częste dalsze spacery po okolicy i t. d. Wogóle t-wo to zasługuje na uznanie wszechstronne, a mimo to nie widzimy należytego poparcia poczynań klubu przez szersze warstwy miejscowego społeczeństwa, czemu należy się ogromnie dziwić, bo w Strzemieszycach niema nadmiaru rozrywek godziwych.

Od maja rb. czynną jest kasa Stefczyka, która, jako placówka gospodarcza, duży wpływ może wywierać na miejscowe stosunki gospodarcze. Jako członek banku Raifaisena w Katowicach, uzyskała kilkutysięczny kredyt w gotówce i drugi taki redyskonta weksli; prócz tego otrzymuje również kredyty podobne jak w Katowicach w kasie powiatowej w Będzinie, pośredniczyć może w uzyskiwaniu tamże długoterminowych pożyczek budowlanych, posiada na składzie narzędzia rolnicze itp.; wogóle jest placówką taką, jakiej brak dotychczas odczuwały Strzemieszyce i okoliczne wioski.

Brak wiaduktu kolejowego, łączącego dwie połowy Strzemieszyc, przeciętych koleją, znowu pociągnął za sobą ofiarę i władze kolejowe widocznie chcą, aby setki ludzi padło ofiarami oszczędności bądź co bądź niezrozumiałej, bo kolej nietylko nie przynosi deficytu, ale daje przecież dochody.

Czas byłby, aby władze miejscowe i powiatowe tą sprawą się zajęły i poruszając wszelkie możliwe sprężyny, przeprowadziły budowę wiaduktu.

Rada gminna radzi i radzi, a »prefit« z tego mały. Ul. Kościelna jak była zrujnowaną, tak jest nadal; na łaźnię gminną pono sejmik przyznał poważne kredyty, a tu ani słychać o przystąpieniu do budowy, a łaźnia gwałtem potrzebna, ponieważ istniejąca tu łaźnia kolejowa z powodu remontu dłuższy okres czasu będzie nieczynną, a mroźne lato nie pozwala na obmywanie grzesznych powłok ziemskich w rzekach i innych wodach, których tu zresztą jest brak.

Sław.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 20.6.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.51
Paryż 35.04
Wiedeń 125.47½
Praga 26.41½
Włochy 46.87
Szwajcarja 171.87
Holandja 359.60
Sztokholm 239.33
Dol. War. pr. obr. 8.89¼
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 82.00—81.—
Tendencja: utrzymana

AKCJE.

Warszawa, 20.6.

Bank Dyskontowy 137.00—138.—
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 184.00—179.00
Bank spół. zarobk. 85,00—85.50
Spiess 165.00.
Chodorów 170.00—175.—
Cukier 66.50—66.—
Firlej 64.50—64.25—65.—
Węgiel 99,50—99.00—100.00
Nobel 32.00
Cegielski 43.00
Modrzejów 47.00—46.50
Norblin 248.00—247.—
Pocisk 10.00—9.75
Rudzki 47.75—48.—
Starachowice. 57.00—56.50
Zawiercie 26.50
Tendencja: słabsza

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 20.6

Słoma zytnia pras. 5.50—5.75
Siano luźne 11.00—12.00
Siano prasowane 12.00—13.00
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie słabe.

Cela więzienna.

88.

— Złoto! złoto! — wyszeptała. Podeszła do stołu, na którym paliła się nędzna łojówka i położyła znalezione monety. Były tam trzy sztuki złota i dwie pięciofrankówki.

— O! — rzekła — tyle lat już nie widziałam złota!

Oczy jej błyszczały gorączkowo, uśmiech ohydny rozchylił usta, ręka drżąca przesuwała się po pieniądzach.

Wzięła dwie sztuki złota, schowała je do swej kieszeni, a resztę wsunęła śpiącemu.

— Nie będzie pamiętał — rzekła — a ja przez kilka dni będę bogatą. Tak bogatą byłabym nią do dziś dnia, gdyby nie ta niegodziwa, która mnie zdradziła.

Ukryła głowę w dłonie i myślą przeniosła się w przeszłość.

Nagle zadrżała i przycisnęła ręką dwie sztuki złota, znajdujące się w kieszeni.

Stukano do drzwi.

— Proszę wejść — rzekła tonem śmiałym.

Nie po raz to pierwszy obadwaj agenci zaglądali do podobnych kryjówek. Buvard wszedł obojętny i niemal zadowolony z widoku śpiącego silnie Rigoleta. Mulot przeciwnie, przeniósłszy wzrok ze stangreta na kobietę, cofnął się, jak gdyby ujrzał widmo.

— Wybacz pani — przemówił Buvard, oddając ukłon Herminji — że przychodzimy o tak wcześniej porze, ale zmusza nas gwałtowny interes i musimy zobaczyć się z Rigoletem.

— Czego panowie żądacie od niego? — zapytała kobieta podejrzliwie.

— Maleńkiego objaśnienia, za które zapłacimy sowicie.

To mówiąc, wsunął w rękę kobiety kilka luidorów.

— Złoto! — wyszeptała — znów złoto! Ale — dodała — Rigolet nie prędko się obudzi i musicie panowie długo czekać.

— W takim razie, pryncypale, pozwól, że cię wyręczę — rzekł Mulot, wychodząc za drzwi.

I szepnął do ucha Buvarda:

— Dozwól mi pan działać; za godzinę dowiem się od tej kobiety takich rzeczy, które mogą znacznie posunąć naprzód nasze interesa.

— Czy ją znasz?

— Od lat ośmiu.

I, pochylając się do ucha Buvarda, wyszeptał imię, które wprawiło Buvarda w niesłychane zdziwienie.

— Dobrze — rzekł — pozostań z panią. Po dowiedzeniu się od Rigoleta, przybądź do mnie na dworzec Północy.

— Licz pan na mnie — rzekł Mulot.

Buvard wyszedł.

Pozostawszy z kobietą, Mulot zbliżył się łóżka i, upewniwszy się o twartym śnie Rigoleta, zwrócił się wprost twarzą do niej:

— I cóż, moja piękna Irmo — rzekł tonem żartobliwym — czy nie poznajesz jednego ze swoich przyjaciół?

Kobieta zbladła i przesunęła ręką po czole, j a k b y przywołując wspomnienie.

— Marcin de Clairmont! — wyrzekła prawie nieprzytomnym głosem.

— Tak, dawno już nie widzieliśmy się. Dziesięć lat z górą. Jaka zmiana! Byłaś piękną, dowcipną i jak tańczyłaś!

Herminia uśmiechnęła się gorzko.

— Prawda — wyrzekła z błyszczącemi oczami — jak to już dawno. Któżby przypuścił wówczas, że spotkasz mnie... na tem poddaszu... z tym pijakiem.

— Fortuna kołem się toczy. Kto wie, wszystko jeszcze może powrócić.

— Żartujesz tylko.

— Bynajmniej, nie jesteś starą, i gdyby tylko fryzjer utrefił twe czarne dotąd włosy, gdyby wytworne ubranie okryło twą kibić, byłabyś, Irmo, jeszcze jedną z tych pieknych kobiet Paryża, za któremi szaleją z miłości.

— O! gdyby to było możebne! — wyszeptała nerwowym głosem. — Choć na godzinę tylko, o! wówczas zemściłabym się.

— Na kim?

— Na kobiecie, której zawdzięczam wszystkie moje nieszczęścia, na Heloizie, byłej pokojówce panny de Lucenay.

Mulot skoczył z krzesła, usłyszawszy niespodzianie wymówione to imię.

— Heloiza! Cóż ona ci zrobiła?

Nieszczęśliwa jednak nie odpowiedziała na pytanie. Pochyliła głowę i pogrążyła się w wspomnieniach przeszłości.

Życie jej było podobne do życia wielu, kobiet, spotykanych w Paryżu, na ostatnich szczeblach drabiny społecznej.

c. d. n.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Oględnie postępować w zabawie z niewiastami.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał onegdaj sprawę Kazimierza Wyporskiego, mieszkańca Zarek pow. zawierckiego, o kradzież. Dnia 20 lutego 1928 r. w Zarkach w pewnym domu kółko młodzieży zabawiało się ochoczo przy kieliszku w towarzystwie niewiast. P. Kazimierz miał ochotę libację przedłużyć, lecz brak gotówki na wódeczkę zepsuł mu humor. Ponieważ jego towarzyszka, w osobie Franciszki Kozerskiej, była przy gotówce i z uwagi na zażyłość z Franusią, pozwolił sobie na wydatek wódczany 5 zł. z jej portfelu. Wszystkoby się dobrze skończyło i Franusi nie chodziłoby o tę sumkę, gdyby Kazio, którego Franusia obdarzyła sympatją, nie oświadczył jej, że mu się już znudziła. Franusia postanowiła z zemsty oskarżyć go i zameldowała o tem policji.

Solidny Kazio, nie czekając rozprawy, zwrócił zaraz Franusi zaciągnięty dług. Sąd pokoju w Zarkach skazał Wyporskiego na 1 miesiąc więzienia. Sąd okręgowy, jako odwoławczy, po rozpoznaniu apelacji, nie znajdując w czynie jego cech przestępstwa karalnego wyrok sądu pokoju uchylił i podsądnego uniewinnił.

Złodziej i paser przed sądem

Stanisław Dziordziński, zam. w Sosnowcu przy ul. Bukowej nr. 6, zauważył tajemnicze braki chleba w swej piekarni i postanowił śledzić czeladnika swego, 16-letniego Eugenjusza Kowalskiego. I oto wykrył, że chłopiec ten systematycznie sprzedawał pieczywo na swoją rękę sąsiadce swojej, Tekli Sierantowej, zam. przy ul. Wilczej nr. 6 w Sosnowcu.

Zameldował o tem policji, która po przeprowadzeniu dochodzenia, sprawę skierowała do sądu pokoju w Sosnowcu, który w dniu 31 marca 1928 r., po przesłuchaniu szeregu świadków, Kowalskiego i Sierantową z braku dowodów uniewinnił.

Na skutek apelacji, sąd okręgowy w Sosnowcu, ustalił, że Sierantowa oprócz nabywania chleba od Kowalskiego z wiedzą, że pochodzi z kradzieży, dokonała kradzieży węgla, cementu i desek Dziordzińskiego, wobec czego skazał Eugenjusza Kowalskiego na 1 miesiąc więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata, Sierantową zaś na 2 tygodnie więzienia.

Druk. „Express Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94